



PEŁNIA obecności

Wielka woda

Fala uderze o brzegi
odolech wstrzymamy
wystarczą dwa kroki
kropla wody zaczyna podnosić
unoszą się pod powierzchnią
powoli dotyka, otula, przenika
przepływa pomiędzy granicami

Zanurza się teraz
pamięta kształty
płynny mojego ciała
płyn stawowy - miękkie kolana
otwiera oczy - opada deszcz
przełyka ślinę - morskie brzocho
- stone woda
wydech - szum
wdech - ~~moje~~ nauczyłam się mówić
~~u mnie się~~

Jaka jest moje woda?

Jaka jest moje woda?

Jaka jest

moja wolna woda



iskrzęcam sobie, że jestem śrubą, która wkręca się w ziemię, wgnęła się w siebie obgnęła policzki paznokcie się sypią. nie sypię się tylko rozkręcam kwitnące kwiecie jak Kwiecieńka; już Miss April, a nie Lady Cheese, co kręci się w kółko jak betoniarzka bez butów, ale już nie tryska betonem, lecz pyłkiem, co budzi w świecie kichanie lub spokojny wgląd nawet z zamkniętymi oczami, gdy kręci się rzywym wie Faller, która do niedawna była byle groździem, a teraz jest byle kwiecikiem i mamy, by nie stracić płótna do kwietnia, choć to i tak się stanie, ale jeszcze nie do dris, nie się nie stanie, choć drzeje się wszystko. obrót za obrotem, smęta kolorem kulka za kulka w puszkę farby, co kolonuje świat jak Borroughs płótno, a może jestem płócienna, w pierniku, w gotowości czy jej braku nie odbiór - bez odbioru. - czegoś z tak zwanego wnętrza i jego zewnątrz, choć ciasto wydaje się nieskończone, nie jako granica świata, nie jako drzewo, które postawiło kropkę nad swoim „i”. może być w pierniku, a przy tym nie być pierką wyzwała i pozwala na wielość, która zamienia się w jedność, nie jedyność, bo nie ma na to czasu, czy skoro tak, to wolność może być szybka i gubić samą siebie w własnym obrotowym tempie, nie pozwalając się oświecić, a jednak ten postawiony obrót przypowieść o zamęt, nie o błąd i okazyje się, że to tylko ciasto, które ktoś mógłby pomylić z maszyną, w której telepie się zylastwo, a w zylach płynie lava, której gromi erupcja wulkanu, a gdy zastygła w bernechu to po chwili stygnie i wymaga długi sprawiedliwej na słonepienie w stawach. jesteśmy odroźniali od maszyn tym, że nawet najbardziej olśniewane z organów czasem zaforszą się w momencie kluczenia, a ich głos zatamuje się w chwili wyjątkowej, nie prze- stając ją tylko wygnąć. taniec trwa dalej, nie przewiduje repertuaru zawczasu, tylko wydawa się w okamgnięciu i nawet jeśli to pisanie w nymie technicznie postawionym jak fabryczna linia produkcyjna, to cie- lesna postawność jest porodem nadem z automatyzmu i nie ist- nieją dwa takie same westchnienia, powiewy wiatru, przepływy, skinięcia, machnięcia, stawa, króki, mgnienia, obroty, zdarzenia. ~ Julia Dobrowolska







Moje zanurzenie

Zanurkam się powoli wraz z ciepłym wdychem
do wnętrza mojego ciała.

Jest tu bezpieczne, miękko, przytulne.

Nie jestem tu sama.

Jest tu dziecko, wewnętrzne dziecko.

To pierwsze, ostatnie, jedyne.

Mamy siebie.

Przytulam Twoje miękkie ramiona,
puszcz włosy, ciepły nos.

Chcę Cię chronić,

decyduję o biegniesz, upadek, kłopoty itp.

Przytulam miękkie Twoje ciało.

Twoje ciało. Moje ciało.

Ula Barszce



Zamknąłem swoje ręce ce włożyć i marzę aby to było Twoje,
na myśl przywołuję mi same miłe słowa -
cierśń, ręk, spoko, galop, koń.

Coś mi nie pozwala utonąć w tej fantazji,
coś ażgnie spowrotem jak przed na morzu rybaka.
Tafla morska odbija Twoje miłe słowa,
a wiatr wlewa falami o stać
i nagle jak w transie zanikamy oboje,
Tapiasz mnie na ręk,
niczego się nie boję.

Słowa skądą się potulnie w zamię, a
bryza morza zapłuszcza nasze szeptań
i po chwili nie ma już - ni ^{przodu} ~~morza~~, rybaka,
a po moim policzku spływa woda krople,
„cisza na morzu” - myśl,
niczego się nie boję.



OKULARKI
PELNE ILEZ

SATYSFAKCJONUJĄCE

KOBIECE

SERCE

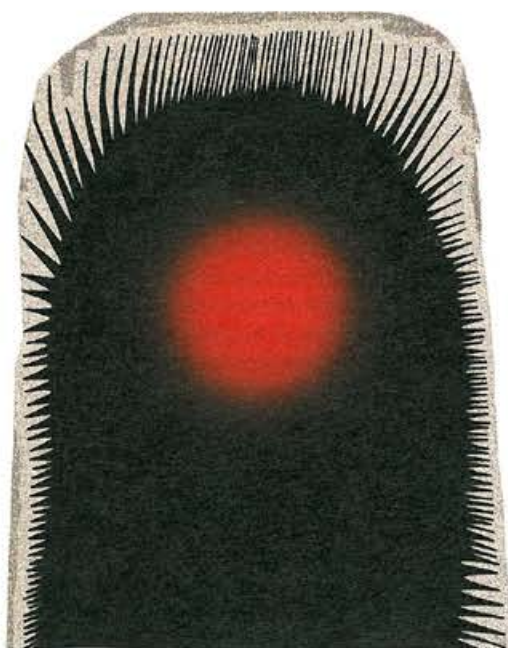


ZABIJ TO I WYJEDŹ
Z TEGO MIASTA

FALOWANIE I SPADANIE
NA RAZ I NA DWA
ROZSTANIA I POWROTY
HOP BĘC

Róża
PODOBNO ME MA
RÓŻY BEZ OGNI
POD POWIEKAMI PŁOMIEN

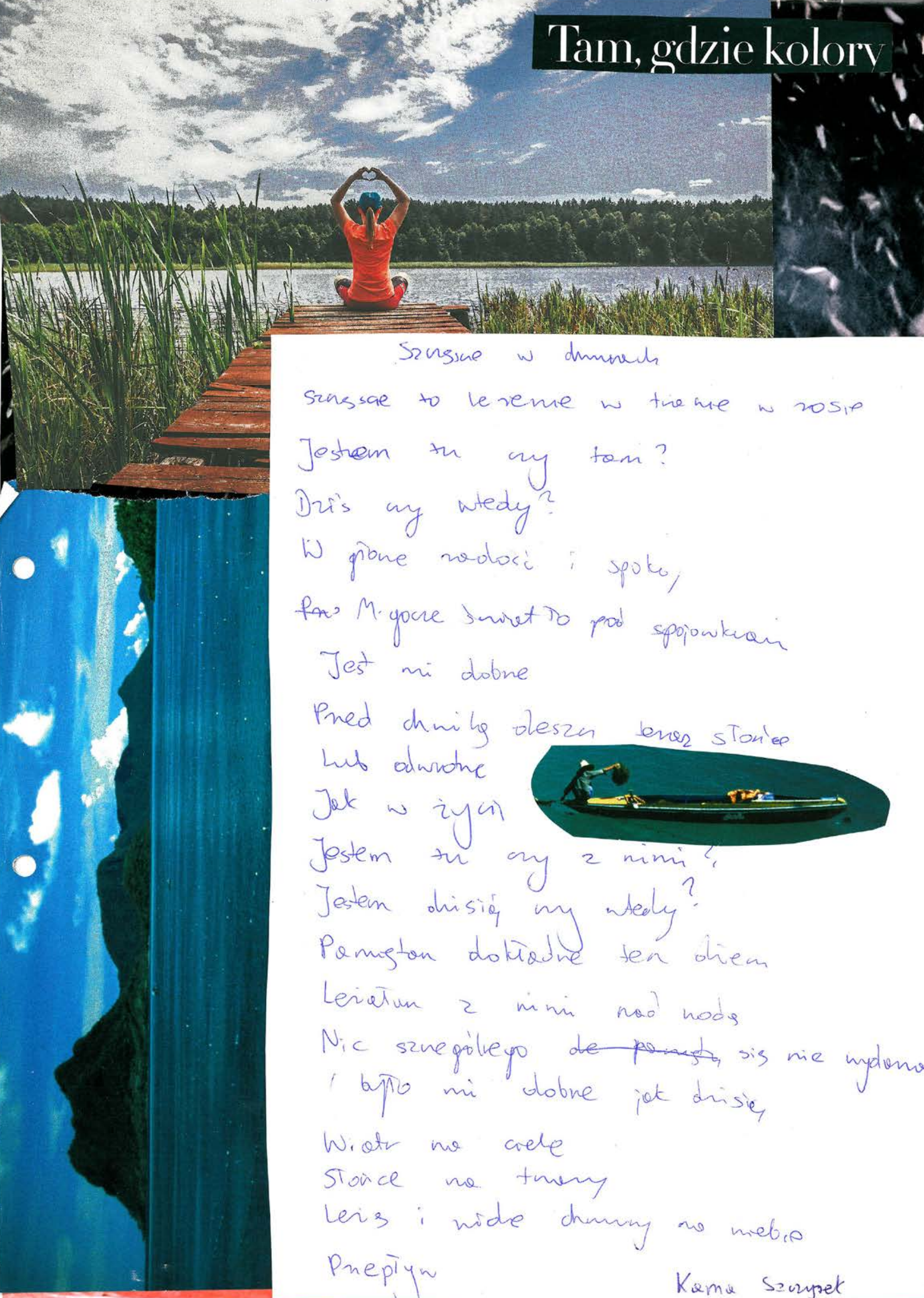
JUŻ CZARNA
SPALONA



HMMM...
**SUPER
PŁASKA
głębia!**



Tam, gdzie kolory



Szansie w dymie

Szansie to leżenie w trawie w rosie

Jestem tu czy tam?

Dziś czy wtedy?

W głębie radości i spokoju

Pamiętam świat to pod spójnię

Jest mi dobrze

Před chvíli dlešer ten ston

lub odwróte

Jak w życiu

Jestem tu czy z nimi?

Jestem dzisiaj czy wtedy?

Pamiętam dokładnie ten dzień

Leżenie z nimi nad wodą

Nic szczególnego ~~de pamięć~~ się nie wydarzyło

I było mi dobrze jak dzisiaj

Wiatr na ciele

Stoicie na tawie

Leż i nadechnijcie no me

Pneptyn

Kama Szarypek

Obniżylam
poziom
cukru
we krwi

Sernik na zimno

PRZYGOTOWANIE:

1. Ciasto

Nie tak miało być

zawur się w swoją wrażliwość
zawur się w nią
zawurhoj
opadnij
zrob krok
dotykanie trawy i głęboki
oddoch
patrz na drzewy
nie patrz na twarde kon-
ty budynków

~~ale jestem~~
stodaj szumu drzew i trawy
nie stodaj szumu drzew
ani jezdni w centrum miasta
ani szarpącego rowerka
drucha ani ujedzenie inelotkiego
preshe utory przegrat loterii
genetyczną pewnego dnia
owry wypadną mu z uszki bo
jest zbyt ptytka

Czyraków nie wolno
wyciskać ani naci-
nać! Chyba że zdecy-
duje o tym lekarz
i przeprowadzi taki
zabieg w gabinecie
- sterylnym narzę-
dziem, z dokładnym
zdezynfekowaniem
zmiany i jej okolicy

chce mu za



Terapia

[illegible]

olkeeps puchera's

guen's puer's?

olkeeps iely, is "

uholni's

zuebo uholni's

uoyr by

olkeeps / 2 uolni's

bloledg tnebo

zyle zyrtka?

olkeeps trymet (B)
n'wonepe?

olkeeps poi sig
ntrely n'wonepe

olkeeps tnebo

"welay's"

o uholni's

o uhojen's

olkeeps zaureni's.

šwiedoni's aud'wone

olkeeps utre t'wone's?

Pręty z węgl
pręty ^{być} jednor
jedną tręty z węgl
czy też kłój cież
jęstym
i polonem top. utrap
podwójne

Oddach jako pociąg
z węgl i węgl
golie gręce jest
ciężo
czyżby węgl, kłój

"myle" o cie

czyżby pociąg
sę "jednorodni
między

jest dtem
pociąg
dla czegoż pociąg
dla czegoż węgl
o nie zędenie
o nie pociąg

Denš jo pado 7 pory
no do no uytlu
nie padešo iedhej
greuicy

Niet viye
nie padešo iedhej
greuicy

Kiedy synye dšeno i koneniciu
to elotefo, ie
dšeno starieto go'u ?

nie
kiedy dšy pšy nie
nepotyheje me iedhe padešy
to padešy pšy sobie

Bineuo nie (2)
padešy tšyue
šviet

nozyne padešy

oldie tšy zšeno ad plen

i nym iš šonicyo ?

ie zšeno kontro plen

o padešy to jedu

to senu materio

jyado pšy pšy

o i nie pšy pšy

istka ludie i padešy

dlaczego tak trudno nam
zobaczyć oddziały
dlaczego trzeba myśleć
o ich technice oddziały

o co to jest
z pierwszą znowu
z wodą nie można
jest woda
o jejtem znowu
oddziały
oddziały od wodniaka do
światła z przeciwności
brzmienia brzdęk

o słusze jest? nie jest?
z gruntem
pomiedzy
wzrostem cięto
o zwróceniu
świata

oddziały nawet jeśli
przyspieszamy
kroćle przyspieszamy co to

zmyślowe dźwięki
długo trony dotykamy
długo dźwięki, i to ty 11.1.1

kuś

kuś

~~kuś~~

syble shh

~~syble~~ ^{syble} syble

gite p. t. m. i. s. y. z. e. l. p. u. n. g. e. b. i. e.

deh. l. h. t. e. n. y. a. t. t. i. n. i. e. d. o. l. n. y. d. r. o. g. i. o. d. b. e. d. n. e.

f. i. l. i. t. e. n. e. f. e. l. o. n. i. e. f. e. l. e. n. y. t. f. i. l. o. n. i. e.

m. i. n. i. m. i. t. e. m. i. c. e. n. y. e. m. i. n. i. t. e.

o. p. o. n. e. e. o. n. y.

o. p. o. d. u. y. e.

kuś

kuś

g. i. t. e. p. u. n. g. i. e.

kuś

kuś

g. i. t. e. p. u. n. g. i. e.

kuś

~~kuś~~

i. n. t. e. n. i. o. n. e.

it feel this at
July 11

ed



Odkrywanie
szczęścia
w codzienności

[Signature]

z. m. i. e. n. i. e. z. o. m. o. d. y. f. i. k. a. c. j. e.

b. a. d. a. n. s. o. w. a. n. i. e.

leczy

Czyż się chłopcy zgłoszą. Pieni jest dużo a muchy?

Trudno się znaleźć. Chyba się znaleźć. Zdobycze, kowalstwo,
zadanie intelektualne, praca i jakiegoś rodzaju w tym.

Wspominać ten wiek. Nie wygrywa z sobą, wygrywa z sobą.

Trudno jest znaleźć, ale ~~nie~~ ^{nie} trzeba. Nie to jest problem.

Czyż potrzebne jest regizma.



Siemane nam edyt, już wyjechać nie a tym jest być mi
mali.

Cebula



Próbuję uisnąć przy brzegu, ale to polskie
morne, zimny Bałtyk. Pizga, niebo jest
srebrne a woda nieprzyjemnie zimna. Teraz
tylko mam ochotę wejść do morza, to się
zmuszam. Siadam na piasku, fala oblewa
moje uda i pośladki. Mam pierśki w majtkach.
Zmowa to lepiej niż myślenie. Po prawej
widzę męczyznę, wsłuchuję do wody,
nic nie robi sobie z pogody. Jest dużo
starszy ode mnie, ale przystojny. Potem jak
rozmawiam z nim zauważam krzywe zęby.
Taki go wtajemniczone poznaję.

A ludzie są jeszcze durni. Takie imprezy
jeszcze nie widziałam. Wzruszy ręce w górę,
nogi chodzą jak na fitnessie dla sześć
sześciodziesięciu lat - step touch. ~~Na~~ Niepamiętam
pewnie tym samym, silnie tylko, że nie
poczuwali. Moje ułło wie co robić, też to
czuje. Chodzę po sali jak inni. Właśnie się
orientuję, że nie gra żadne muzyka. Przyjęłam.
Stucham mam dobry, bo słyszę tupanie,
sapanie i jakieś wryśnięcie rąk chodzą.
Mówię to nie przesłuchuję, mi też nie, bo
z przyzwyczajenia chodzę.

Żalibyśmy zmieniła, wyfręśli energii
zasłami jeszcze chwilę temu muru,
schoďimy się do siebie. Stojemy. Jedna
z drwinijszych sytuacji w jolich byłam, ale
anegdota z tego będzie iadna. Z tyłu są
dostępnym mojego towarzysza walegi.
Wyrwam się z tej grupy, chwytam go
za rękę. Emocjonalnie już mnie tam nie ma
ale w środku wciąż „i” i kilka jeszcze
tonów, tupała w bruku step touch, a płuca
ręczy do góry i w dół. Ten ułaje rehołanego
choćby wlemy, że zaraz się to skończy,
jutro mam samolot. Mi się tu nie chce być.
Widziałam w niałam, yfollabym ci dobrego
normalnego z Biedronki. Bługany chowai
z imponującą energią to jednaki psychizmi
jacy i nie mają Biedronki.
Odpycham od siebie niewiasty, budynki
wół i krali. Kieruję się w sobie
i zanurzam.

Wino, w tybie znieca

Start opcy

od świecnika do świąta gron
w odpady

Od mylącego mam skory.

Podpisy z obajmy to na grubiejsze folie

[leżąc, dopiero wchodzi]

prosto k

Posyp mnie łok

skról łok

sprow

z deneru do myk

Testem 06 myk Tpk

ale

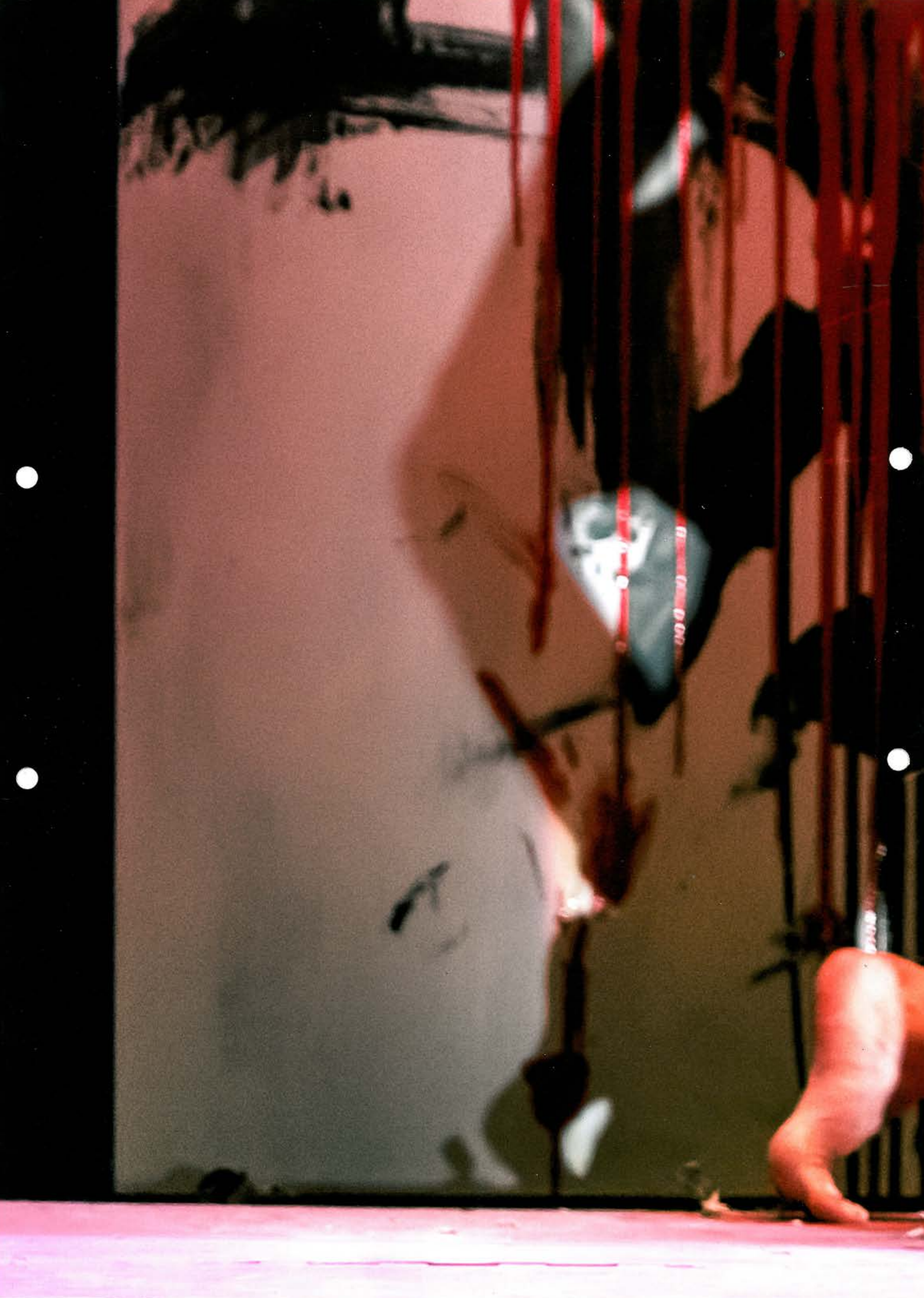
Bohote są mraś

Topre ze kartki udeję pnieyle

od chę do powrochni prechchi by beal
wypusnam go z dīchi
pōke kōtore sī ma oku
rophetam kohenic
osemli
mīgdy tōri wlece sī skajm
mīg dy zsy wioke
le chę rochchi sī wōrtne skaj



the top of the





"ZANURZENIE" - KATARZYNA J.

NIE ZWADZAM SIĘ,
NIE PATRZ NA MNIE,
JESTEM ZBYT BUSKO,
ZBYT MIĘKKA, ROZCIĄCNIĘTA W TWOICH DŁONIACH,
JAKBY CIAŁO ZNAŁO CIĘ WZĘŚNIEJ NIŻ JA.

POMIĘDZY DOTYKIEM A NIEZGODA,
ROZLEWA SIĘ COŚ, CZEGO NIE POTRAFIĘ NAZWAC,
ZANURZENIE, INTYMNOŚĆ, RELACJA,
RELACJA, KTÓRA NIE ZNA RAM,
TYLKO ROZCIĄCA SIĘ W CHAOTYCZNE LINIE,
WZDŁUŻ MOJEJ MIĘKKEJ SKÓRY.

JESTEM TU, TO CAŁA JA,
A JEDNOCZEŚNIE NICDZIE MNIE NIE MA,
ZANURZONA W SPOJRZENIACH, KTÓRYCH UNIKAM,
PEENA WEWNĘTRZNEGO HAŁASU,
JAKBY TO BYŁO NORMALNE.

W TYCH SPOJRZENIACH, W TEJ CIŚCIE,
COŚ KRZYCZY,
MOŻE TO EMOCJE, MOŻE TO GRANICE,
KTÓRE NAUCZYŁAM SIĘ PRZEKRAZAC,
KTÓRE NAUCZYŁAM SIĘ ~~WYTRZYMAĆ~~ WCIĄGAĆ,
JAK KOLANA W ZIMNEJ WODZIE. ZANURZENIE

A JEDNAK JEST TU SPOKÓJ,
KRÓTKIE ZAWIESZENIE MIĘDZY ODDECHAMI,
CHWILA, KTÓRA PRZENIKA JAK CIEN,
NIE PYTAJĄC O ZGODĘ,
A CZY JA MAM NA TO ZGODĘ?
ZANURZENIE.